

(Gazzetta dello Sport - D.Stoppini) Przede wszystkim prawdziwe nazwisko: Abdullahi. Ponieważ „fenomen”, o którym mówił Walter Sabatini właśnie tak się nazywa. Nura to właściwie imię, taka jest prawda. Imię cudownego Nigeryjczyka, na którego punkcie w Trigorii oszaleli wszyscy.

Ofensywny lewy obrońca, rocznik 1997, nie jest zbyt wysoki, jest szybki, ma trzy gole w sześciu występach ligowych w Primaveraze i już kilka razy był na ławce u Rudiego Garcii, w tym w derbach. Ma przed sobą przyszłość: Walter Sabatini powiedział, że dla niego „może nawet zagrać w niedzielę”. Być może minie jeszcze kilka tygodni. Pewne jest jednak, że w niego i innego Nigeryjczyka, Sadiqą, Sabatini zainwestował niewiele: pół miliona euro za wypożyczenie, a w przypadku wykupienia ze Spezii kolejnych 1,25 mln euro. Praktycznie pewnym było, że Nura potwierdzi krzywą wzrostu formy z poprzedniego roku.

Roma pozyskała go ze Spezii. Fabio Gallo, jego byłe trener, kiedy go zobaczył postawił go pod ścianą i powiedział: „*Masz wszystko, aby się przez nią przebić, teraz zajmij się swoją techniką*”. I tak było: spędził godziny nad poprawą kluczowych rzeczy, kosztem porzucenia porannej szkoły. Do Spezii przybył z... rekomendacji. Klub z Ligurii zauważył go bowiem w Nigerii, w „Abuja Football College”, akademii, która uczy 120 chłopaków z Nigerii i której właścicielem jest Gabriele Volpi, prezydent Spezii. Chłopak pojawił się we właściwym miejscu i we właściwym czasie.

Autor: abruzzo